

# PAUza

Akademicka



Rok XVII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 667

Kraków, 14 grudnia 2023

[pauza.krakow.pl](http://pauza.krakow.pl)

[pau.krakow.pl](http://pau.krakow.pl)

## ROZMOWA O ELITACH

### Elity i pseudoelity w nauce

Wiele osób uważa, że uczeni z definicji są elitą społeczeństwa, oczywiście nie jedyną. W rzeczywistości sprawa jest bardziej złożona. Po pierwsze, za członków elity naukowej możemy uznać tych, którzy po prostu mają największe osiągnięcia naukowe, czyli odkryli coś ważnego, opracowali nowe metody badań czy technologie, pokazali nowe ścieżki w swoim obszarze zainteresowań badawczych, dokonali jakiejś ważnej syntezy, czy też wykazali znaczące błędy w dotychczasowym postrzeganiu rzeczywistości. Ale bycie członkiem elity „beprzymiotnikowej” to coś więcej niż bycie w elicie naukowej, artystycznej, gospodarczej, finansowej, prawnej itp. To poza wybitnymi osiągnięciami w swoim podstawowym rodzaju działalności, także różnorodne działanie na rzecz społeczeństwa, potwierdzone uznaniem widocznej jego części. Bez tego rodzaju elit nasz rozwój jako nowoczesnego i przyjaznego obywatelom kraju nie byłby możliwy.

Wśród pracujących w Polsce uczonych mamy, na szczęście, takie osoby. Wystarczy wymienić niektórych liderów korporacji uczonych, jak PAN, PAU i towarzystw naukowych, jak TNW, część rektorów uczelni czy osoby stojące na czele wyróżniających się, niestandardowych instytutów naukowych, jak na przykład Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej czy Międzynarodowego Instytutu Mechanizmów i Maszyn Molekularnych PAN. To także prezesi Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, prowadzący niezwykle ważną dla nauki instytucję i aktywnie walczący o wysokie standardy życia naukowego, czy były rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, niestrudzenie działający na rzecz zreformowania nauki w Polsce według najlepszych wzorów światowych. Elitę tę tworzą także redaktorzy naczelni czołowych czasopism naukowych, ale także części tych czasopism, których przedmiotem są sprawy nauki widziane z szerszej perspektywy. To również wybitni naukowcy reprezentujący nas w ważnych instytucjach międzynarodowych czy będący, z wyboru, członkami istotnych ciał skupiających najwybitniejszych uczonych świata. Miejsce w elicie zapewniają też aktywne działania na rzecz wolności, demokracji i praworządności. Do elity zaliczyłbym również

tych wybitnych uczonych, którzy są jednocześnie znakomitymi dydaktykami bądź popularyzatorami nauki wśród szerokich kręgów społeczeństwa.

Niestety, wśród naukowców mamy także osoby mieniące się członkami elity, ale niemające, moim zdaniem, prawa do tego określenia. To raczej członkowie pseudoelit, sztucznie tworzonych przez polityków, wierzących, że elity można kreować przez dekretowanie, a także osoby, które chciałyby dołączyć do prawdziwej elity, stosując niegodne elit środki. Taką żalną próbą tworzenia nowych elit było powołanie Akademii Kopernikańskiej, której pierwszych członków mianowali politycy. I niewiele tu zmienia fakt, że część z powołanych to znani naukowcy. Niestety, pełnią oni rolę listków figowych mających uwiarygodnić niemoralne przedsięwzięcie. Nie należą do elity osoby sztucznie pompujące sobie liczby cytowań przez tworzenie „spółdzielni” wzajemnego poparcia czy publikujące w będących synonimem obciachu marnych czasopismach tylko dlatego, że wiąże się to ze zdobywaniem dużej liczby ministerialnych punktów, przydzielanych czasopismom z niemerytorycznych powodów. Wstępu do autentycznych elit nie mają sprawni łowcy tytułów honorowych bądź wyróżnień i odznaczeń, często niemających pokrycia w prawdziwych osiągnięciach, nie wspominając już o tych, którzy kupczą wyróżnieniami w zamian za wyróżnienia dla siebie. Poza elitami, a nawet poza społecznością naukową, powinny znaleźć się osoby piszące grzecznościowe bądź złośliwe recenzje prac naukowych, wniosków grantowych czy dorobku innych, nie mówiąc już o tych, które swoją karierę zawdzięczają kradzieżom cudzej własności intelektualnej.

Jakkolwiek próby niegodnego dostania się do elity zdarzają się na całym świecie, mam wrażenie, że tym, co niestety różni nas od wielu innych krajów, które bywają dla nas wzorem, jest niezmiernie tolerancja dla członków społeczności naukowej rażąco naruszających dobre obyczaje. Niestety, mamy całkiem liczne przykłady, że naukowci plagiatorzy nie tylko nadal pełnią swoje obowiązki, a nawet, o zgrozo, kształcą studentów i młodych naukowców, co więcej, obejmują ważne funkcje i brylują na naukowych czy medialnych salonach.

ANDRZEJ JAJSZCZYK

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

# Ewaluacja działalności naukowej

## BLĄŻEJ SKOCZEŃ

Program ewaluacji działalności naukowej, który rozpoczął się w latach 90. ubiegłego wieku, obejmuje podmioty należące do systemu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce, czyli uczelnie akademickie, instytuty PAN, instytuty badawcze oraz inne jednostki prowadzące badania naukowe. Początkowo ekspercki, program rozwinął się następnie do postaci systemu parametryczno-eksperskiego, który przetrwał do czasów obecnych. Opinia środowiska w sprawie systemu ewaluacji obowiązującego od października 2007 doprowadziła do zmian, które przyniosły w roku 2012 pierwszy polski system wielokryterialny, w którym osiągnięcia naukowe były przypisywane do właściwych kryteriów. Postęp polegał nie tylko na zastosowaniu powyższego podejścia, ale także na wprowadzeniu algorytmu porównań parami, dzięki któremu osiągnięcia jednostki naukowej porównywano z osiągnięciami wszystkich pozostałych jednostek w grupie wspólnej oceny oraz z tzw. jednostkami referencyjnymi, reprezentującymi wartości progowe dla poszczególnych kategorii. W wyniku zastosowania tego algorytmu, w każdej grupie wspólnej oceny pojawiał się stan uporządkowania, a jednostki naukowe przewyższające daną jednostkę referencyjną były kwalifikowane do odpowiedniej kategorii. Oprócz kategorii naukowych A, B, C, wprowadzono także kategorię A+, którą zarezerwowano dla jednostek wybitnych (5%). Algorytm porównania parami był jednak w opinii środowiska zbyt skomplikowany, zatem po przeprowadzeniu ewaluacji w roku 2013 zdecydowano o jego uproszczeniu i porównywaniu osiągnięć podmiotów wyłącznie z jednostkami referencyjnymi. Pojawił się jednak kolejny problem. Okazało się, że jednostki naukowe mają charakter niejednorodny. Podjęto zatem decyzję o wydzieleniu grupy tzw. niejednorodnych jednostek naukowych, które miały charakter wieloobszarowy, a ich ewaluację przeprowadzono w poszczególnych obszarach nauki (wg ówczesnej klasyfikacji). Innym problemem ewaluacji z roku 2017 były grupy wspólnej oceny, które także miały charakter niejednorodny. Wprowadzenie pomysłu ewaluacji w dyscyplinach nauki było więc naturalną kolejną rzeczą i zostało zrealizowane w latach 2019–2022 przez Komisję Ewaluacji Nauki.

### Aktualny model ewaluacji

Obecny model ewaluacji nauki ma charakter zrównoważony, parametryczno-eksperski, z uwzględnieniem stale wzrastającej roli ekspertów w ocenie jakości działalności naukowej. Liczba ekspertów uczestniczących w ubiegłej ewaluacji sięgała 850 osób. Odpowiada to aktualnym trendom występującym w krajach europejskich (np. brytyjski REF, francuski HCERES, holenderski SEP etc.) oraz inicjowanemu przez Komisję Europejską procesowi reformy oceny w sektorze badań naukowych (Agreement on Reforming Research Assessment). Przy tworzeniu polskiego systemu ewaluacji jakości działalności naukowej przyjęto następujące założenia:

1. Ocena podmiotów odbywa się w dwóch etapach: ewaluacja i kategoryzacja.
2. System ewaluacji powinien być możliwie prosty i przejrzysty, zrozumiący dla wszystkich uczestników procesu oceny, a równocześnie odpowiadać złożoności ewaluowanych podmiotów.
3. System ewaluacji powinien mieć charakter zrównoważony, parametryczno-eksperski, wsparty stosownym oprogramowaniem.

Warto podkreślić, iż budowa systemu ewaluacji i kategoryzacji odbywa się w porozumieniu ze środowiskiem naukowym i akademickim, a wspólnie opracowane akty

prawne stanowią swoistą umowę społeczną, normującą przeprowadzenie całej operacji.

### Niezbędne zmiany w modelu ewaluacji

Aktualnie obowiązujący model ewaluacji wymaga zmian, które wynikają z doświadczeń uzyskanych w ubiegłej edycji oceny. Propozycję zmian przedyskutowano w gronie instytucji reprezentujących środowisko naukowe, które są żywotnie zainteresowane ewaluacją jakości działalności naukowej, takich jak: KRASP, RGNiSW, RDN oraz KEN. Wśród najpilniejszych uzgodnionych postulatów znalazły się m.in.:

- a) wprowadzenie zasady, iż wymóg  $N \geq 12$  powinien dotyczyć średniej z 4 lat podlegających ewaluacji, co pozwoli uniknąć sztucznego tworzenia dyscyplin w podmiotach tuż przed ewaluacją,
- b) wprowadzenie zasady, iż przyznanie uprawnień w zakresie nadawania stopni naukowych doktora lub doktora habilitowanego wymaga spełnienia minimum kadrowego w całym okresie podlegającym ewaluacji; przyjęcie, iż minimum kadrowe potrzebne do nadawania stopnia doktora lub doktora habilitowanego obejmuje co najmniej sześciu doktorów habilitowanych, w tym co najmniej dwóch profesorów tytularnych,
- c) korekta koncepcji tzw. „slotów”; środowiska naukowe wskazują na fakt, iż najwybitniejsi badacze są w sposób sztuczny ograniczani, nie mogąc wykażać całego swojego dorobku w procesie ewaluacji,
- d) udoskonalenie aktualnie stosowanej instytucjonalnej miary efektywności naukowej stanowiącej ułamek, w którego liczniku występuje suma punktów za osiągnięcia naukowe, a w mianowniku tzw. liczba N; w szczególności ograniczenie fluktuacji liczby N,
- e) rezygnacja z procedury upoważniania podmiotu do wykazania osiągnięcia naukowego w procesie ewaluacji przez autora danego osiągnięcia,
- f) zróżnicowanie zestawów wartości referencyjnych dla różnych rodzajów podmiotów; praca naukowa w poszczególnych grupach podmiotów (uczelnie akademickie, instytuty PAN, instytuty badawcze) przebiega w innym trybie i w innych ramach czasowych,
- g) zmiana warunku koniecznego kwalifikowania dyscypliny w podmiocie do kategorii A+, poprzez wprowadzenie progu w odniesieniu do wyniku podmiotu w stosunku do zestawu wartości referencyjnych dla kategorii A,
- h) wprowadzenie właściwego systemu premiowania monografii naukowych; zasada dziedziczenia prestiżu w przypadku recenzowanych monografii naukowych nie funkcjonuje poprawnie,
- i) uproszczenie systemu oceny i przeprowadzenie nowelizacji wykazu czasopism naukowych ujętych w bazach WoS, Scopus oraz ERIH PLUS; korekty wymaga przyjęcie za podstawę oceny czasopism kilku wskaźników bibliometrycznych oraz ocena czasopism w ramach przypisanych dyscyplin nauki (wprowadzenie dyscypliny wiodącej z wagą 75%),
- j) uwzględnienie w ewaluacji recenzowanych artykułów konferencyjnych, notowanych w międzynarodowych bazach danych (WoS, Scopus), we wszystkich dyscyplinach nauki; brak możliwości uwzględnienia osiągnięć konferencyjnych prowadzi bowiem do regresu i zanikania platform wymiany myśli naukowej,
- k) docenienie patentów wdrożonych w stosunku do tych patentów, które nie znalazły zastosowania.

### ► O przyszłości ewaluacji

Powyższe postulaty, których katalog nie został wyczerpany, powinny dotyczyć najbliższej ewaluacji. Warto jednak już teraz rozpocząć prace nad przyszłym modelem ewaluacji, który zapewne w większym niż dotychczas stopniu będzie uwzględniał ocenę ekspercką, zgodnie z obowiązuj-

ącymi standardami europejskimi. Wobec wyzwań, które czekają polską naukę, opracowanie nowego systemu wydaje się koniecznością. Zasadnicze pytanie dotyczy tego, czy nowy model będzie miał charakter ewolucyjny, czy rewolucyjny? I czy nadszedł już czas na wprowadzenie w pełni eksperckiej oceny jakości działalności naukowej?

BŁAŻEJ SKOCZEŃ

Przewodniczący KEN I kadencji (2019–2023)

Poliitechnika Krakowska

## Regulaminoza

Pochłonięci sprawami pandemii COVID-u nie zauważyliśmy, że szerzy się u nas inna drapieżna choroba, „regulaminoza”. Jest to choroba podstępna, która wprawdzie nie zabija jak COVID, ale prowadzi do obumarcia komórek mózgowych w części odpowiadającej za logiczne myślenie.

Jestem świeżo po doświadczeniach z posiedzenia Rady Naukowej Instytutu Historii Nauki PAN, której jestem członkiem. Instytut otrzymał „z góry”, tzn. od władz PAN, Regulamin nadawania stopni doktora, do przyjęcia przez Radę. Ten dokument liczy 28 stron (słownie dwadzieścia osiem stron) i jest klasycznym przykładem działania wirusa regulaminozy. Przytoczę tu kilka odkrywczych sformułowań z tego dokumentu.

Paragraf 9 rozwija sprawę Komisji doktorskiej. Czytamy więc, że „Czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora przeprowadza pięcioosobowa Komisja doktorska, powoływana spośród członków Rady Naukowej posiadających tytuł naukowy profesora, stopień naukowy doktora habilitowanego oraz osoby, które nabyły uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego. Rada Naukowa wybiera Przewodniczącą Komisji doktorskiej... Członkiem Komisji doktorskiej nie może być osoba, co do której bezstronności istnieją uzasadnione wątpliwości, w szczególności: 1. Kandydat bądź jego promotor jest lub pozostawał z nią w związku małżeńskim, lub jest krewnym albo powinowatym do drugiego stopnia, lub pozostaje albo pozostawał z członkiem Komisji doktorskiej we wspólnym pożyciu, 2. Kandydat bądź jego promotor jest lub był osobą związaną z członkiem Komisji doktorskiej z tytułu przysposobienia, opieki lub kurateli, 3. jest bezpośrednim przełożonym lub podwładnym Kandydata, 4. zachodzą inne okoliczności mogące wywoływać uzasadnione obawy co do zachowania rzetelności, bezstronności lub obiektywności przy przeprowadzeniu czynności Komisji doktorskiej”. Dalej czytamy, że: „przed głosowaniem nad powołaniem Komisji doktorskiej, kandydat na członka Komisji, będący nauczycielem akademickim, składa oświadczenie, iż w stosunku do jego osoby nie orzeczono kary dyscyplinarnej pozbawienia prawa do wykonywania zadań członka Komisji w postępowaniach w sprawie nadania stopnia doktora”.

Zastanawiające jest, że takich oświadczeń nie wymaga się od innych kandydatów, niebędących nauczycielami akademickimi.

Czynności Komisji doktorskiej są drobiazgowo wyszczególnione. Czytamy więc, że „Posiedzenia Komisji doktorskiej zwołuje i prowadzi jej Przewodniczący. Posiedzenia Komisji doktorskiej są protokołowane. Protokół podpisuje Przewodniczący Komisji doktorskiej”.

Widzę tu pewne niedopracowanie Regulaminu. Powinno przecież zostać uściślone, że „Protokół podpisuje Przewodniczący Komisji doktorskiej prawą ręką. W wyjątkowych wypadkach, potwierdzonych opinią certyfikowanego lekarza, podpis może być wykonany ręką lewą”.

Ciekawe są też punkty dotyczące rozprawy doktorskiej: „Kandydat składa rozprawę doktorską w formie papierowej w czterech egzemplarzach wraz z kopią w formie elektronicznej”.

To wymaganie CZTERECH egzemplarzy papierowych, w dobie gdy niemal wszystko odbywa się w postaci elektronicznej, jest zapewne podyktowane troską o zapewnienie zajęcia dla drwali wycinających lasy. Zresztą dodatkowo „do rozprawy ma być dołączone streszczenie o objętości ok. 20 000 znaków w języku polskim i angielskim”. To w sumie jest ok. 20 dodatkowych stron.

W przypadku gdy rozprawa doktorska jest częścią pracy zbiorowej, „kandydat przedkłada oświadczenie wszystkich jej współautorów określające indywidualny (procentowy) wkład każdego z nich w jej powstanie”. Na szczęście dodano, że „Oświadczenie współautora nie jest wymagane w przypadku jego śmierci”.

Nie będę dłużej męczył czytelników cytowaniem Regulaminu. Jest on według mnie klasycznym przykładem tendencji, że „zabronione jest wszystko, co nie jest *explicite* dozwolone”, podczas gdy w cywilizowanych krajach obowiązuje zasada odwrotna, że „dozwolone jest to, co nie jest *explicite* zabronione”.

Dodam jeszcze, że mimo 28 stron objętości Regulaminu, nie wspomniano w nim o przysiędze doktorskiej, która widocznie zdaniem siewców regulaminozy, nie jest już do niczego potrzebna.

Chyba dobrze byłoby, gdyby władze PAN zainteresowały się twórczością swoich prawników.

ANDRZEJ KAJETAN WRÓBLEWSKI

Wydział Fizyki UW (emeritus)

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU



WYDAWNICTWO PAU POLECA

# Dziedziczenie prestiżu

Chciałbym zabrać głos w dyskusji na temat ewaluacji nauki z wykorzystaniem systemu punktacji czasopism naukowych, powracającej za sprawą wpisania do umowy koalicyjnej zapowiedzi zmiany systemu punktacji za publikacje naukowe. Jestem po lekturze wywiadu z prof. Emanuelem Kulczyckim, opublikowanego w „Gazecie Wyborczej” (*Minister Czarnek rozłożył punktację czasopism na łopatki. Ale nie tylko on jest winny*, 19.11.23).

Profesor Kulczycki był jednym z twórców części oceny parametrycznej jednostek opartej na wykazie punktowanych czasopism oraz wydawnictw naukowych, wprowadzonej w ramach reformy ministra Gowina. Dziś opisuje patologie tego systemu, wynikające z ingerencji politycznych, ale także podejścia części samego środowiska naukowego, jednak wydaje się, że wciąż uznaje listę czasopism za dobre narzędzie ewaluacyjne, o ile nie zostanie ono „popsute” ręcznym sterowaniem.

Według mnie, o czym wielokrotnie publicznie mówiłem, stworzenie takich miarodajnych wykazów czasopism (które powinny być korygowane w 4–5 letnim okresie oceny) jest niemożliwe, a system oparty na tym narzędziu nie sprzyja promowaniu jakości nauki uprawianej w Polsce. Idea tworzenia takich list opierała się na założeniu, że praca naukowa przyjmowana przez czasopismo naukowe uzyskuje liczbę punktów proporcjonalną do uśrednionego poziomu cytowań innych prac, opublikowanych wcześniej przez dane czasopismo. Ten system nazwano „dziedziczeniem prestiżu”. Jednak korelacja między jakością prac opublikowanych uprzednio w danym czasopiśmie (tylko nieliczne uzyskują wysokie cytowania) a jakością dowolnej nowej pracy przyjętej do druku w tym czasopiśmie jest, moim zdaniem, bardzo słaba. Podobnie wygląda to w przypadku monografii naukowych, gdzie nawet nie można (i nie powinno się) stosować parametrów cytowalności danego dzieła.

Istota pomysłu, aby jakość naukową mierzyć punktami ustalonymi w procedurze nadzorowanej przez ministerstwo, niezależnie od tego, jaka opcja polityczna aktualnie rządzi, jest chybiona. Minister Czarnek, poprzez swoje interwencje polityczne, w wyrazisty sposób potwierdził wadliwość systemu oceny jednostek opartego na parametrach. Jednak nawet bez tych drastycznych interwencji politycznych, jakie miały miejsce w ostatnim czasie, system byłby zły. Dlaczego?

Niestety, duża część pracowników naukowych nie uprawia prawdziwej nauki. System, w którym uprawia się ciułanie drobnych punktów za przyczynkowe, pozbawione wartości naukowej prace, jest im na rękę. Pozwala ukryć fakt, że nie pracują naukowo. Ta część środowiska wpływała na spłaszczenie systemu oceny. Również rektorzy i dyrektorzy instytutów manipulowali systemem ewaluacyjnym (w tym liczbą „N”), aby ukryć osoby, które nawet w wadliwym systemie oceny nic nie publikują, a mimo to nadal zajmują etaty w instytutach naukowych. Jest to demoralizująca sytuacja. Młodzi zdolni naukowcy, w tym też ci, którzy wracają do Polski po odbyciu staży naukowych w świetnych ośrodkach zagranicznych (np. laureaci grantów FIRST TEAM FNP), widzą, jak to działa w naszym kraju, i są bardzo rozczarowani systemem, który nie promuje jakości uprawianej nauki. Wielu z tych osób nie udaje się zatrzymać na dłużej w kraju – emigrują z powrotem za granicę. System jest zablokowany, uczelnie i instytuty naukowe nie zatrudniają nowych, świetnych i zmotywowanych badaczy. Źródłem problemu jest to, że nie działa system indywidualnej oceny pracowników naukowych.

Przenoszenie zasad ocen parametrycznej jednostki/dyscypliny naukowej na indywidualną ocenę pracownika naukowego (przy okazji awansów, nagród czy oceny okresowej) jest niedopuszczalne i powinno być natychmiast zmienione poprzez rozporządzenie dotyczące oceny okresowej pracownika naukowego, oparte (w części dotyczącej nauki) na zasadach zalecanych przez CoARA (Coalition for Advancing Research Assessment):

- **Treść naukowa pracy jest znacznie ważniejsza niż parametry publikacji lub nazwa czasopisma, w którym została opublikowana.**
- Ocena indywidualna osiągnięć naukowych winna być oparta na **ocenie eksperckiej**, na podstawie wybranych rezultatów naukowych ocenianej osoby (np. publikacje, patenty – od 3 do 10, w zależności od etapu kariery naukowej), wskazanych przez nią samą jako najważniejsze.
- Ekspert zapoznaje się z tymi rezultatami, by ocenić ich poziom naukowy i **oryginalność, wpływ na rozwój danej dyscypliny naukowej** lub szerszy obszar, jeśli mogą one mieć wpływ na politykę publiczną czy działania praktyczne, a także **odzew środowiska naukowego na te rezultaty/osiągnięcia**.

Zgadzam się z prof. Kulczyckim w kwestii konieczności odpowiedzenia sobie w naszym środowisku na pytanie, do czego jest nam potrzebny system oceny instytucji naukowych? Do rozdzielania części dotacji z budżetu państwa na prowadzenie badań naukowych? Do „prężenia mięśni” przez jednostki, które uzyskują wysokie miejsce w rankingu (w myśl hasła „Polska mistrzem Polski”)? Jako narzędzie do przydzielania uprawnień do nadawania stopni i tytułu naukowego? Ta ostatnia sprawa jest naszą wielką porażką; parametryczny system oceny dyscyplin naukowych, sprzężony z nadawaniem uprawnień, doprowadził do tego, że przed wejściem w życie Ustawy 2.0 było w Polsce ok. 1000 jednostek naukowych posiadających uprawnienia w zakresie nadawania stopnia doktora habilitowanego, a po wprowadzeniu oceny parametrycznej mamy tych jednostek 1500. Czy ma to cokolwiek wspólnego z podwyższaniem poziomu nauki w Polsce?

System finansowania nauki w Polsce powinien stymulować jej jakość. Jeśli tego nie robi, a nasz obecny stymuluje bylejąkość nauki – trzeba go zmienić. Ale to wymaga zgody społeczności akademickiej. Na dziś należy pilnie poprawić obowiązujący do 2025 r. system oceny parametrycznej, tak by nie wyrządził jeszcze większych szkód (wprowadzenie rozporządzenia do Ustawy 2.0 dotyczącego oceny indywidualnych osiągnięć, w tym naukowych, pracownika naukowego, powrót do wykazów czasopism i wydawców zaopiniowanych przez zespoły merytoryczne, unieważnienie rozporządzeń niezgodnych z prawem). A co najważniejsze, trzeba przeprowadzić szeroką środowiskową dyskusję na temat nowego, pro jakościowego, a nie parametrycznego, systemu finansowania nauki uprawianej w Polsce. Mamy na to czas do końca 2025 r., czyli okresu obowiązywania obecnego systemu parametrycznej oceny dyscyplin naukowych uprawianych w jednostkach naukowych w Polsce. Dyskusja ta, na małą skalę, już się rozpoczęła (więcej informacji: <https://www.fnp.org.pl/jak-poprawic-nauke-podsumowanie-i-czesci-dyskusji/>)

Zapraszam wszystkich przedstawicieli naszego środowiska, którym zależy na rozwoju nauki w naszym kraju, by zabrali w niej głos.

MACIEJ ŻYLICZ

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

PAUza Akademicka - [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) - tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.  
**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotostudio; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.